

Sygn. akt VI Ka 177/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2013 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

**Przewodniczący – Sędzia SO Andrzej Wieja (spr.)**

**Sędziowie SO Barbara Żukowska**

**SO Andrzej Tekieli**

**Protokolant Jolanta Kopec**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Zbigniewa Jaworskiego

po rozpoznaniu w dniu 7 maja 2013 r.

sprawy **G. S. (1)**

oskarżonego z art. 178a § 4 kk

z powodu apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze

z dnia 12 lutego 2013 r. sygn. akt II K 1072/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec oskarżonego G. S. (1) uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną,

II. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 177/13

## UZASADNIENIE

G. S. (1) oskarżony był o to, że w dniu 4 lutego 2012 r. w Ł. woj. (...) na ul. (...) prowadził po drodze publicznej samochód osobowy marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym przy I – badaniu o, 53 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn. akt VIIK 265/06 za czyn z art. 178a § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze wyrokiem z dnia 12 lutego 2013 r. w sprawie o sygn. IIK 1072/12:

I. uznał oskarżonego G. S. (1) winnym tego, że w dniu 04 lutego 2012 r. w Ł.woj. (...), prowadził w ruchu lądowym samochód marki F. (...)o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym o, 53 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio karany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie sygn. akt VIIK 265/06 tj. występku z art. 178a § 4 kk i za to na podstawie art. 178a § 4 kk wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego G. S. (1) środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat,

III. na podstawie art. 63 § 2 kk na poczet orzeczonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów zaliczył oskarżonemu G. S. (1) okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 04 lutego 2012 r. do dnia 12 lutego 2013 r.,

IV. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego G. S. (1) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca oskarżonego, który zarzucił:

1) obrazę przepisów procedury, a mianowicie art. 7 kpk przez dowolną ocenę materiału dowodowego, sprzeczną z wiedzą, logiką i doświadczeniem życiowym, polegającą m. in. na dokonaniu ustaleń faktycznych na dowodach, z których te ustalenia nie wynikają oraz oparciu przekonania przez Sąd na prawdziwości zeznań funkcjonariuszy Policji pomimo ich sprzeczności z wynikami eksperymentu procesowego, przedmiotowe uchybienia miały wpływ na treść orzeczenia, bowiem doprowadziły do poczynienia przez Sąd błędnych ustaleń co do sprawstwa oskarżonego G. S. (1) w zakresie zarzucanego mu czynu,

2) obrazę przepisów procedury, a mianowicie art. 410 kpk poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, a w szczególności sprzeczności pomiędzy zeznaniami funkcjonariuszy Policji z postępowania przygotowawczego i złożonych na rozprawie, co do powodu podjęcia kontroli – interwencji oraz motywów uzupełniania przez świadków zeznań przed Sądem o sposób zabezpieczenia pojazdu (z resztą w sposób sprzeczny z zapisami w ich notatnikach urzędowych przez uchylanie pytań obrońcy, przedmiotowe uchybienie miało wpływ na orzeczenie, bowiem Sąd oparł rozstrzygnięcie na zeznaniach właśnie funkcjonariuszy Policji pomimo ich sprzeczności z wynikami eksperymentu procesowego, zapisami w notatnikach urzędowych tych funkcjonariuszy) oraz zeznaniami świadków i wyjaśnieniami oskarżonego.

Ponosząc powyższe obrońca oskarżonego na rozprawie odwoławczej zmodyfikował wniosek apelacji i wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Apelacja wywiedziona przez obrońcę oskarżonego G. S. (1), jako oczywiście bezzasadna, nie zyskała akceptacji Sądu Okręgowego.

W pierwszej kolejności trzeba zauważyć, że analiza rozpoznawanego środka odwoławczego upoważnia do stwierdzenia, że praktycznie sprowadza się on do polemiki z ustaleniami faktycznymi i oceną materiału dowodowego dokonanymi przez Sąd I instancji i przedstawionymi przez ów Sąd w pisemnych motywach wyroku. Jego autor w zasadzie ogranicza się do zakwestionowania tych ustaleń i ocen przedstawiając w to miejsce własne – oczywiście korzystne dla oskarżonego G. S. (1), bazujące przy tym na tych dowodach, bądź tych ich fragmentach, które dają się zinterpretować w sposób sprzyjający jego linii obrony, dyskredytując dowody przeciwne. Taka metoda kwestionowania trafności skarżonego orzeczenia nie może być skuteczna. Aby bowiem środek odwoławczy nie miał wyłącznie polemicznego charakteru, nie może ograniczać się jedynie do negacji stanowiska sądu, zwłaszcza w zakresie oceny materiału dowodowego. Obowiązkiem skarżącego jest bowiem wykazanie, jakie konkretne błędy popełnił Sąd meriti w zakresie respektowania reguł prawidłowego rozumowania przy ocenie poszczególnych źródeł dowodowych. Za oczywiście niewystarczające należy uznać zatem (a tak uczynił właśnie autor apelacji) zarówno samo przeciwstawienie dowodom uznanym za wiarygodne, na których oparł się sąd orzekający przy rekonstrukcji stanu faktycznego, występujących w sprawie dowodów przeciwnych, jak również odmienne interpretowanie treści dowodów stanowiących kanwę dla wydanego w sprawie rozstrzygnięcia, jeśli przy tym nie zostanie wykazane, że to właśnie owe dowody przeciwne, ocenione w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, winny uzyskać walor wiarygodności, zaś dowody stanowiące podstawę ustaleń sądu, w świetle tych samych zasad, są tego waloru pozbawione. Wszak oczywistym jest przecież – o czym jednak zapomina apelujący obrońca – iż o błędzie w ustaleniach faktycznych można mówić, gdy zostały one poczynione w oparciu o wadliwie, tj. sprzecznie z zasadami procesowymi rządzącymi oceną

dowodów, wyrażonymi w dyspozycji art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. czy art. 7 k.p.k., oceniony materiał dowodowy. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie, zaś do zajęcia takiego stanowiska Sądu Okręgowego skłania lektura pisemnych motywów wyroku, prowadząca do stanowczej konkluzji, iż zaprezentowany w nich proces dojścia do prawdy materialnej nie może być skutecznie kwestionowany. W tym stanie rzeczy ocena dowodów nosi przymiot niepodważalności, która de facto nie uprawnia Sądu Okręgowego, jako sądu II instancji do ingerowania w ową ocenę.

Kwestionując ocenę dowodów oraz dokonane na jej podstawie ustalenia faktyczne, skarżący obrońca wskazał w apelacji na naruszenie przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Nie można jednak mówić o obrazie art. 7 k.p.k. w zakresie oceny dowodów dokonanej przez Sąd orzekający tylko z tego powodu, że apelujący w tym względzie wyraża – o czym wspomniano wyżej – zdanie całkowicie odmienne. Obrońca oskarżonego poza sformulowaniem tego zarzutu nie był w stanie wykazać w sposób przekonujący dla Sądu Odwoławczego, iż Sąd meriti nie respektował w toku wyrokowania (przy ocenie poszczególnych dowodów) zasady prawidłowego (logicznego) rozumowania. Oznacza to, iż można zatem skutecznie podnieść zarzut obrazy tego przepisu tylko wtedy, gdy równocześnie wykaże się (z przywołaniem konkretnej argumentacji), że sąd orzekający w sprawie postąpił wbrew którejkolwiek z tych przesłanek, co uczyniło dokonaną w ten sposób przez niego ocenę dowodów dowolną (nie zaś swobodną). Tymczasem autor omawianej apelacji tego nie uczynił, zaś wbrew jego twierdzeniom Sąd Rejonowy poddając analizie całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego działał w pełnej zgodzie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k.

Nie można również zgodzić się ze stanowiskiem dotyczącym naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisu art. 410 k.p.k. Ów przepis nie pozostawia wątpliwości co do tego, że reguluje on wymagania odnoszące się do merytorycznych przesłanek takiej postaci końcowego rozstrzygnięcia, jakim jest wyrok, jak również co do tego, że chodzi w nim o okoliczności ujawnione w toku rozprawy głównej. W świetle treści przepisu art. 410 k.p.k., sąd powinien opierać swoje ustalenia faktyczne jedynie na dowodach przeprowadzonych podczas rozprawy głównej co oznacza, że sąd może czynić ustalenia faktyczne tylko na podstawie tych dowodów, do których strony mają dostęp w toku rozprawy, wskutek czego są w stanie realizować swoje uprawnienia procesowe. To, że Sąd I instancji dokonał oceny materiału ujawnionego w sposób nieodpowiadający interesowi skarżącego, nie uchybia wskazaniom zawartym w art. 410 k.p.k. (vide: wyrok S.A. w Krakowie, KZS 2/07 poz. 42). Inną rzeczą jest prawidłowość oceny materiału dowodowego, co zapewne chciał zarzucić w szczególności skarżący obrońca, przy czym zważyć trzeba, iż zagadnienie oceny wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych w ogóle nie należy do zakresu normatywnego tego przepisu.

Puentując dotychczasowe rozważania, wskazać trzeba, iż sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu nie wystarcza do wniosku o popełnieniu przez sąd istotnego błędu ustaleń –wszak odmienna ocena jest naturalnie prawem apelującego. Zarzut taki powinien wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu w zakresie istotnych ustaleń, czego zdaniem Sądu II instancji, Sąd Rejonowy nie uczynił. Ów zarzut nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne wady w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. Podkreślić również należy, iż odwołanie od orzeczenia zapadłego w I instancji nie powinno polegać jedynie na ponownym przedstawieniu faktów i motywów rozważonych już przez Sąd Rejonowy, bo w takim wypadku nie byłoby to rozpoznawanie odwołania od zapadłego wyroku, a ponowne rozstrzygnięcie sprawy przez inny sąd, kolejna próba uzyskania orzeczenia pożądanej treści. Obrońca nie przedstawił argumentów, które skutecznie mogły podważyć trafne ustalenia Sądu Rejonowego, zaś podnoszone przezeń zarzuty stanowią jedynie wyraz subiektywnego przekonania autora apelacji, nie znajdującego odzwierciedlenia w materiale dowodowym sprawy.

W realiach niniejszej sprawy z zebranych w sprawie dowodów rysowały się dwie, przeciwstawne wersje zdarzenia poddanego osądowi – jedna wyłaniająca się z wyjaśnień oskarżonego G. S. (1) i wspierających ich treść zeznań A. S., G. S. (2) czy K. L., druga zaś mająca oparcie w zeznaniach funkcjonariuszy policji R. P. i J. C.. Powinnością Sądu meriti winna być zatem drobiazgowo i wyczerpująca ocena każdego dowodu (zarówno indywidualna, jak i w konfrontacji

z innymi dowodami), z zachowaniem wspomnianych standardów wynikających z zasad swobodnej oceny dowodów, unormowanych tak w art. 7 k.p.k., jak również w art. 2 § 2 k.p.k. czy art. 4 k.p.k., a następnie zaprezentowanie procesu myśleniowego, który doprowadził Sąd orzekający do dojścia do prawdy materialnej, którego jakkolwiek krytyka nie zrodzi wątpliwości, co do słuszności stanowiska przyjętego i zaprezentowanego przez ów Sąd. Obowiązkiem tym w należyty sposób sprostął Sąd Rejonowy, który w pisemnych motywach skarżonego wyroku zaprezentował wyczerpującą, wnikliwą i przekonującą ocenę dowodów.

Wprawdzie rolą i zadaniem Sądu Okręgowego nie jest dokonywanie, po raz kolejny, w toku postępowania odwoławczego i kontroli instancyjnej, oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, gdyż takowe stanowi wyłączną prerogatywę sądu orzekającego w pierwszej instancji, niemniej z uwagi na treść apelacji skarżącego obrońcy podkreślić należy, iż brak jest jakichkolwiek przesłanek ku temu, aby deprecjonować tę treść zeznań R. P. i J. C., podczas których świadkowie ci w sposób konsekwentny, kategoryczny i stanowczy wskazują, iż to oskarżony G. S. (1) prowadził (był kierowcą) samochód marki F. (...), który został zatrzymany do kontroli drogowej przez wymienionych funkcjonariuszy policji. Stąd też jedynie gwoli przypomnienia (ale dla jednoznacznego zobrazowania rzeczywistego stanu rzeczy) wskazać należy, iż J. C. zeznał, iż: „kiedy zatrzymywaliśmy to auto widziałem osobę, która kierowała i z całą pewnością był to G. S. (1)..., nie miałem wątpliwości, kto kierował autem. Od momentu, kiedy zauważyliśmy pojazd, kierujący był cały czas w zasięgu mojego wzroku, więc jestem pewien, że ten, którego badałem, kierował tym pojazdem” (k.26v). Z kolei R. P. zeznał, że: „kiedy zauważyliśmy samochód F. (...) jadący drogą do momentu jego zatrzymania cały czas miałem z nim kontakt wzrokowy. Nie było możliwości, aby ktokolwiek wysiadł z tego samochodu tak żeby go nie zauważył i nie było możliwości aby w między czasie ktoś inny usiadł za kierownicą niż osoba która prowadziła ten samochód kiedy dawaliśmy znaki do zatrzymania” (k.24v). Tej treści zeznaniom świadków oskarżenia nie sprzeciwiają się wnioski płynące z dowodu w postaci eksperymentu procesowego (art. 211 k.p.k.), co starał się w sposób odmienny wykazać w swej apelacji obrońca oskarżonego. Z treści owego dowodu nie wynika, co sugeruje autor apelacji, iż funkcjonariusze policji mieli cały czas widzieć samochód marki F. (...) (czy chociażby światła tegoż samochodu) od momentu, gdy po raz pierwszy dostrzegli poświatę światła drogowych jadącego pojazdu. Natomiast, co wynika jednoznacznie z treści przywołanych wyżej zeznań R. P. (k.24v) mieli oni natomiast ciągle kontakt wzrokowy z zauważonym już samochodem (nie zaś tylko z poświatą światła auta) od chwili, gdy ten po wykonaniu manewru skrętu przez kierującego, znalazł się na drodze za znakiem zakazu ruchu, a więc naprzeciwko radiowozu policyjnego, aż do jego zatrzymania się na poboczu drogi. Podobnej treści zeznania złożył J. C.: „widzieliśmy ten pojazd od momentu, kiedy on wyjechał zza zakrętu” (k.81).

Idąc dalej, dążąc do umniejszenia wartości dowodowej zeznań R. P. i J. C., apelujący skoncentrował swoją uwagę na takich okolicznościach, które z punktu widzenia ustalenia istnienia ustawowych znamion czynu zarzucanego oskarżonemu nie miały istotnego znaczenia. In concreto obrońca oskarżonego G. S. (1) podjął się rozważaniom odnośnie powodów, dla którego funkcjonariusze policji sami wjechali w strefę zakazu ruchu. Z zeznań R. P. i J. C. wynika, iż w tym czasie – w ramach działań prewencyjnych - patrolowali oni „obiekty, które są zagrożone między innymi włamaniami, uszkodzeniami” (vide: zeznania R. P., k.113v). Z zeznań J. C. wynika również, iż: „chcieliśmy sprawdzić tamtą okolicę, bo tamtędy często z pobliskiej stacji benzynowej (...) wracają pieszo albo pojazdami osoby, które tam kupują alkohol w nocy” (k.81). Świadkowie ci zbieżnie zeznali, iż powodem dla którego podjęli interwencję było wjechanie w strefę zakazu ruchu przez samochód marki F. (...). Oczywiście jest, iż mogło się okazać, iż osoba kierująca pojazdem nie naruszyła owego zakazu, będąc mieszkańcem posesji nr (...) przy ulicy (...) w Ł.. Nie oznacza to jednak, iż dla sprawdzenia takiego stanu rzeczy, policjanci nie byli uprawnieni do podjęcia w tym celu (jak i z przyczyn wskazanych w treści cytowanych zeznań) interwencji, która de facto ostatecznie okazała się być w pełni uzasadniona. W tym miejscu podkreślić również trzeba, iż – jak wynika z zeznań R. P. (k.113v) – „aby skontrolować otoczenia kościoła można dojechać tylko tą drogą, którą wtedy jechaliśmy my od dołu, a oskarżony od góry. Inną drogą dojechać nie można”.

Drugą kwestią, której autor apelacji poświęcił dużo uwagi, a która – jego zdaniem – deprecjonuje ocenę waloru wiarygodności zeznań R. P. i J. C., pozostaje okoliczność związana z procedurą zabezpieczenia pojazdu marki F. (...). Sąd Okręgowy nie stracił z pola widzenia faktu, na który w istocie wskazali w swych zeznaniach funkcjonariusze

policii, iż nie dopełnili oni obowiązku odnotowania (w notatnikach służbowych) danych personalnych osoby, której przekazano pojazd, jeśli jest nią inna osoba aniżeli kierujący (vide: zeznania J. C., k.82v, zeznania R. P., k.115v). Faktu, iż na miejsce zdarzenia, celem zabezpieczenia samochodu, miała przyjść kobieta (J. C. i R. P. nie byli w stanie wskazać czy była ona małżonką oskarżonego), nie odzwierciedla również treść notatki urzędowej (k.1), przy czym z dowodu tego wynika z kolei, iż pojazd został zabezpieczony „we własnym zakresie właściciela”. Nie podważając niejasności owej kwestii (funkcjonariusze policji zeznali o owej kobiecie dopiero w fazie procesu), jak też widocznych nieprawidłowości odnośnie uczynienia zadość procedurze (i normującym ją przepisom) w zakresie zabezpieczenia pojazdu, co do którego ujawniono w trakcie interwencji, iż był on prowadzony przez osobę znajdującą się w stanie nietrzeźwości, stanowczo zważyć jednakże trzeba, iż kwestie związane z ewentualną odpowiedzialnością funkcjonariuszy policji i konsekwencjami za niedopełnienie obowiązków związanych z nienależytym zabezpieczeniem samochodu nietrzeźwego kierującego, nie tylko nie mogły dyskredytować prawdziwości treści zeznań świadków R. P. i J. C., ale miały one uboczne, a wręcz nieistotne znaczenie dla rozstrzygnięcia o sprawstwie i winie oskarżonego G. S. (1) w zakresie zarzucanego mu występuku stypizowanego w art. 178a § 4 k.k.

Obrońca oskarżonego przyjmując taki sposób kwestionowania i podważenia zapadłego w pierwszej instancji rozstrzygnięcia, tj. dążąc do zdewaluowania wiarygodności kluczowych z punktu widzenia poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych zeznań funkcjonariuszy policji, zdaje się nie dostrzegać – być może świadomie – in concreto braku logiki, co do wniosków wyłaniających się z treści dowodów mających świadczyć na korzyść oskarżonego, ale również jaskrawej sprzeczności wynikającej z konfrontacji tych dowodów, które miały sprzyjać przyjętej linii obrony. I tak: z zeznań G. S. (2) wynika, iż: „A. poszedł do G. po paliwo, bo G. mówił, że ma u siebie paliwo w kanisterku. G. mieszka od tego miejsca gdzie zepchnęliśmy auto jakieś 150-200 metrów” (k.21v). Tymczasem z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż: „A. S. poszedł po paliwo do domu” (k.30). Podobnej treści zeznania złożył A. S. (k.39v). Idąc dalej, G. S. (2) zeznał, iż: „A. jak odchodził to zabrał ze sobą kluczyki od auta..., jak szedł to nic nie niósł” (k.21v). Z kolei K. L. wskazał, iż A. S., „coś wziął z bagażnika, chyba jakąś bańkę” (k.20v). Wreszcie z relacji przedstawionej w zeznaniach K. L. wynika, iż: „widziałem, jak pojechał na stację paliw samochód oskarżonego, doszedłem do samochodu, wsiadłem do niego i z nimi pojechałem. Ja nie widziałem, aby na stacji ktokolwiek wysiadał z tego samochodu. Nie wiem po co oni przyjechali na tę stację. Ten samochód na stacji był około minuty” (k.76v). Tymczasem G. S. (2) zeznał, iż: „pojechaliśmy na stację paliw (...) po piwo. Tam wypiliśmy jeszcze po piwie. Na stacji podszedł do nas znajomy (K. L.) ..., wypił z nami jeszcze piwo i pojechaliśmy..., mogło to trwać na tym CPN- ie 20 minut, może trochę dłużej” (k.21v, k.77-77v). Podobny przebieg zdarzenia we wskazanym zakresie przedstawił również A. S. (k.329v), przy czym o ile z relacji G. S. (2) wynika, iż: „do wnętrza budynku stacji paliw wszyscy weszliśmy, w samochodzie nikt nie został”, o tyle z zeznań A. S. wynika, iż: „na stacji ja siedziałem w samochodzie” (k.39v).

Przytoczenie przez Sąd Okręgowy fragmentów zeznań świadków oraz wyjaśnień oskarżonego, przeczy twierdzeniom autora apelacji wedle którego wskazane wyżej osobowe źródła dowodowe pozostawały pomiędzy sobą spójne, tworzące jednolitą całość.

Idąc dalej, jak już podkreślił to wyżej Sąd Odwoławczy, lektura treści tych dowodów, którym Sąd Rejonowy w najistotniejszych z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy odmówił przymiotu wiarygodności, nasuwa jednoznaczny wniosek o braku wspomnianej już logiki i sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, co do takiego przebiegu zdarzenia, jaki starali się lansować, tak oskarżony, jak i świadkowie mający dowiedzieć o braku sprawstwa G. S. (1). Nie sposób znaleźć jakiegokolwiek przekonującego uzasadnienia dla przedstawianej przez G. S. (1), A. S., G. S. (2) czy K. L. sytuacji, w której będąc na stacji benzynowej mieli z niej wyjechać nie dostrzegając rzekomego braku paliwa, co miało skutkować unieruchomieniem pojazdu po przejechaniu zaledwie kilkuset metrów. Jednocześnie wręcz naiwne pozostają te twierdzenia wymienionych osób, jakoby żaden z nich nie posiadał jakiegokolwiek gotówki, by móc wrócić na stację benzynową i kupić nawet niewielką ilość paliwa, skoro chwilę wcześniej zakupili tam alkohol (piwo), papierosy, grali na automatach do gier (G. S. (2)). Poprzez lansowanie takiej wersji, zarówno oskarżony, jak i wymienieni świadkowie chcieli w ten sposób wyjaśnić rzekomą obecność A. S. w zdarzeniu, wskazując go, jako kierującego i tego, który miał udać się po paliwo w czasie, gdy została podjęta interwencja, a co miało wyjaśnić jego nieobecność i jednocześnie dowiedzieć, iż G. S. (1) li tylko siedział za kierownicą samochodu, nie prowadząc go po drodze

publicznej. Zwrócić jednakże uwagę należy na kilka istotnych okoliczności, do których w żaden sposób nie odniósł się autor apelacji lub, które zostały przezeń uzasadnione w sposób nie zasługujący na aprobatę ze strony Sądu II instancji.

Po pierwsze, gdyby faktycznie A. S. był uczestnikiem zdarzenia poddanego osądowi w niniejszym postępowaniu i prowadził samochód, to irracjonalnym pozostaje takie zachowanie oskarżonego, który zdając sobie sprawę z konsekwencji postawienia mu zarzutu kierowania samochodem po drodze publicznej w stanie nietrzeźwości, nie poinformował o tym fakcie interweniujących policjantów, tym bardziej, iż A. S. miał być trzeźwy (brak zatem dlań negatywnych skutków prawnych). Dywagacje skarżącego obrońcy w tej materii i odwoływanie się do wcześniejszego zdarzenia z udziałem A. S., kiedy to postawiono mu zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, a która to sprawa zakończyła się umorzeniem postępowania (2Ds. 2109/11), a w konsekwencji wskazany przez obrońcę „brak zaufania do Policji”, co miało uzasadniać taką postawę oskarżonego G. S. (1), nie przekonuje Sądu Okręgowego i jawi się, jako niedorzeczne. Wyrażając tego rodzaju pogląd, zapomina autor apelacji o tym, iż Sąd meriti rozpoznając przedmiotową sprawę kierował się zasadą bezpośredniości. Sąd pierwszej instancji dążąc do poczynienia prawdziwych ustaleń, wszystkie kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy dowody osobowe przeprowadził zatem bezpośrednio na rozprawie głównej, miał bezpośredni z nimi kontakt w toku realizacji czynności dowodowych, oceniał złożone przez oskarżonych wyjaśnienia (oraz zeznania świadków) kierując się zarówno ich treścią, jak też własnymi spostrzeżeniami i wrażeniami wynikającymi z zachowania się osób przesłuchiwanymi, ich reakcji mentalnych na zadawane pytania, postawy w toku realizowanej czynności przesłuchania i stosunku do tej czynności. Gdyby zatem Sąd Rejonowy – korzystając z owej zasady – dostrzegł jakiegokolwiek działania ze strony którejkolwiek z przesłuchiwanymi osobami, które nosiłoby cechy bezpodstawnego pomówienia (co sugerować może treść apelacji), to przełożyłoby się w dalszej kolejności na ocenę wiarygodności tego źródła dowodowego i znalazłoby odzwierciedlenie tak w wyroku, jak i jego pisemnym uzasadnieniu. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment zeznań R. P., który zeznał, iż: „nie mam żadnej wiedzy, czy funkcjonariusze policji w K. są uprzedzeni do oskarżonego bądź do rodziny S.” (k.116). Podobnej treści zeznania złożył J. C. (k.83v).

Po drugie, treść zeznań K. L. (k.20v) i G. S. (2) (k.21v), jak również wyjaśnień oskarżonego (k.30), prowadzi do konkluzji, iż A. S. miał udać się po paliwo w stronę, z której nadjechali radiowozem funkcjonariusze policji. Nie ulega zatem wątpliwości, iż gdyby w istocie tak było, to A. S. zostałby zauważony przez R. P. i J. C., co jednakże nie miało miejsca („jadąc ulicą bezpośrednio przed kontrolą, jak i na kilka minut przed, nie widziałem żadnych osób idących ulicą” – vide: zeznania J. C., k.26v).

Idąc dalej, w świetle zasad doświadczenia życiowego, musi rodzić uzasadnione wątpliwości fakt, iż skoro A. S. miał udać się – jak twierdzi – do swego domu po paliwo, to zważywszy na odcinek drogi, jaki miał do pokonania, nie mogło zająć mu to po ponad godzinę czasu (k.39v), przez co miał wrócić do miejsca pozostawienia auta dopiero po zakończonej interwencji.

Wreszcie, z zeznań funkcjonariuszy policji R. P. i J. C. wynika, iż widzieli oni poświatę świateł drogowych przemieszczającego się drogą samochodu, który miał włączony silnik. Gdyby zatem auto faktycznie nie miało paliwa i było pchane (choć z zeznań wskazanych policjantów wprost wynika, iż widzieli oni jadący naprzeciwko nich samochód, który zjechał na pobocze), to miałyby unieruchomiony silnik. W tym miejscu podnieść również należy, iż jeśli w stacyjne nie było kluczyka (ten miał być rzekomo zabrany przez A. S.) to funkcjonariusze nie widzieliby włączonych w pojeździe świateł mijania (czy świateł długich), a tym samym mieli by utrudnioną możliwość dostrzeżenia samochodu, gdyż, co zostało ustalone w toku eksperymentu procesowego, w takiej sytuacji działały tylko światła pozycyjne (k.135).

Reasumując, gdyby chcieć w sposób ogólny spuentować apelację obrońcy oskarżonego pokusić należałoby się o konkluzję, iż można stworzyć wiele hipotetycznych wersji przebiegu zdarzenia i zależnie od subiektywnie przyjmowanych założeń logicznych i kryteriów oceny, wzajemnie je przeciwstawiać lub wykazywać ich odmienny stopień wiarygodności i tak właśnie uczynił autor apelacji. Rzecz jednak nie w tym, aby taką abstrakcyjną, czy hipotetyczną wersję skonstruować (nawet w powiązaniu z konkretnymi okolicznościami sprawy), a następnie w oparciu o nią wykazywać, że skoro i taka wersja jest możliwa, to dokonana przez sąd ocena dowodów i oparte na nich ustalenia włączone do podstawy wyroku noszą cechę dowolności. Błąd takiego rozumowania polega na

ignorowaniu dyrektyw zasady swobodnej oceny dowodów. Ocena dowodów i dokonane w jej rezultacie ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej, mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana, wtedy dopiero, gdyby w procedurze dochodzenia do nich sąd rzeczywiście uchybił dyrektywom art. 7 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 2 § 2 k.p.k., czy art. 5 § 2 k.p.k., pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnątrznie sprzeczne bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej. Skoro z taką sytuacją nie mamy do czynienia, to apelacja skarżącego obrońcy nie mogła zasługiwać na uwzględnienie.

Odnosząc się z do kwestii kary orzeczonej wobec oskarżonego G. S. (1) za przypisany mu występki, co nie było przedmiotem zarzutów apelacji (art. 447 § 1 k.p.k.), stwierdzić należy, iż w świetle art. 438 pkt 4 k.p.k., ta część orzeczenia również nie budzi zastrzeżeń po stronie Sądu Odwoławczego. Orzeczone za przypisany G. S. (1) czyn kara 4 miesięcy pozbawienia wolności nie razi zatem swoją surowością w stopniu nakazującym ingerencję Sądu Okręgowego. Zważyć bowiem trzeba, iż kara ta orzeczone została w dolnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego w sankcji przepisu art. 178a § 4 k.k. Przy wymiarze kary pozbawienia wolności, Sąd Rejonowy uwzględnił całościowo dyrektywy, o jakich mowa w art. 53 k.k. Wymierzając karę, Sąd I instancji przeanalizował i prawidłowo wyekspozował wszystkie istotne okoliczności wpływające na jej wymiar, determinujące ocenę w zakresie stopnia winy, jak i stopnia szkodliwości społecznej przypisanego mu czynu, a to w szczególności rodzaj i charakter naruszonego przezeń dobra, prowadzenie pojazdu w godzinach nocnych, kiedy to natężenie ruchu jest mniejsze, przejechanie niewielkiego odcinka drogi, przewożenie pasażerów, które to okoliczności wpływały na ocenę zagrożenia, jakie stwarzał oskarżony wobec innych uczestników ruchu czy wartość przekroczonej dolnej granicy stanu nietrzeźwości przewidzianej w art. 115 § 16 k.k. Sąd Rejonowy uwzględnił nadto, jako obciążające okoliczności dotyczące osoby oskarżonego, in concreto dotychczasowy sposób życia wyrażający się uprzednią karalnością, w tym za występki z art. 178a § 1 k.k.

Oczywistym jest, iż istota prewencyjnego oddziaływania kary polega na wpływaniu - poprzez jej niezbędną, to jest konieczną surowość - na kształtowanie postaw moralnych, organizujących społeczeństwa, wiarę w nie i ufność w celowość przestrzegania norm systemu te tworzących oraz, że orzeczone kara winna mieć wyraźnie sygnalizować w środowisku sprawcy i ugruntować w nim świadomość, że kto w przestępny sposób narusza dobra będące pod ochroną, zostanie sprawiedliwie ukarany. Niemniej pamiętać również trzeba, iż sankcja sprawiedliwa nie powinna wykraczać poza granice rzeczywistej potrzeby i stanowić nadmiernej dolegliwości nie tylko z punktu widzenia sprawcy przestępstwa, ale i w odczuciu ogólnospołecznym.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Okręgowy aprobuje stanowisko Sądu I instancji, iż niezbędnym jest podjęcie procesu resocjalizacyjnego wobec oskarżonego w warunkach izolacyjnych. a tym samym, iż jedynie poprzez odbycie kary pozbawienia wolności kary w zakładzie karnym możliwe będzie skuteczne oddziaływanie wychowawcze wobec oskarżonego. Sąd Odwoławczy podziela przy tym pogląd Sądu orzekającego, iż tylko pobyt w zakładzie karnym może uświadomić oskarżonemu naganność jego postępowania i ukształtować pożądaną postawę społeczną tak, aby w przyszłości bezwzględnie przestrzegał porządku prawnego. Zdaniem Sądu Okręgowego zawieszenie wykonania orzeczonej kary mogłoby rodzić w opinii społecznej przekonanie, że sprawca przestępstwa pozostał w zasadzie bezkarny. Zważyć przy tym należy, iż skoro zastosowany uprzednio środek probacyjny z art. 69 k.k. nie zapobiegł powrotowi do przestępstwa oskarżonego, albowiem po raz kolejny dopuścił się on czynu zabronionego świadczy to, że jest sprawcą niepoprawnym i zdemoralizowanym, wymagającym resocjalizacji w warunkach zakładu karnego. Okres, w jakim oskarżony odbywać będzie karę jest jednocześnie wystarczającym, jak i niezbędnym dla ukształtowania w oskarżonym woli postępowania w sposób zgodny z prawem. Jedynie taka kara będzie odczuwalna przez oskarżonego jako dolegliwa, bo i na tę okoliczność jest przecież obliczona.

Abstrahując od powyższego, podnieść również trzeba, iż wobec sprawców przestępstw określonych w art. 178a § 4 k.k. skorzystanie ze środka probacyjnego z art. 69 k.k. może nastąpić jedynie „w szczególnie uzasadnionych wypadkach” (art. 69 § 4 k.k.), a z takim szczególnie uzasadnionym wypadkiem, nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Co się tyczy orzeczonego środka karnego, w pierwszej kolejności przypomnieć należy, iż środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa w komunikacji oraz wykluczenie z ruchu drogowego kierowców, którzy wykazali, że zagrażają bezpieczeństwu. Świadczy to wyraźnie o prewencyjnej funkcji zakazu prowadzenia pojazdów, aczkolwiek środek ten nie jest pozbawiony elementów represyjnych. Ważne jest, aby ów środek karny wykorzystać w sposób na tyle rozważny, by odzwierciedlał on przede wszystkim stopień społecznej szkodliwości przestępstwa popełnionego przez sprawcę i stosownie do tego stopnia, charakteru i sposobu nadużycia uprawnień uniemożliwił sprawcy czynu zabronionego prowadzenie pojazdów przez odpowiedni okres czasu. Po wtóre, przy określeniu okresu trwania orzeczonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych stosuje się te same zasady i dyrektywy, które obowiązują przy wymiarze kary (art. 53 k.k.), co wynika wyraźnie z regulacji art. 56 k.k. Stąd też okoliczności o charakterze przedmiotowym i podmiotowym inkryminowanego zdarzenia z dnia 4 lutego 2012 roku, które determinowały rozstrzygnięcie o karze za występki z art. 178a § 4 k.k., w pełni przystają do uzasadnienia stanowiska Sądu Rejonowego w zakresie orzeczenia o środku karnym z art. 42 § 2 k.k. G. S. (1) po raz kolejny, z błahych powodów, dopuścił się przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, prowadząc samochód w stanie nietrzeźwości, co świadczy, iż inkryminowane zdarzenie nie stanowiło jedynie epizodu w jego dotychczasowym życiu, czego wyrazem jest przyjęcie kwalifikacji prawnej z art. 178a § 4 k.k., dając jaskrawy wyraz nieposzanowania podstawowej zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Gdy mieć in concreto na względzie iż oskarżony zdecydował się na prowadzenie samochodu po drodze publicznej w stanie nietrzeźwości znacznie odbiegającym od granicy wskazanej w art. 115 § 16 k.k., czy też fakt, iż w tym stanie przewoził on inne osoby, orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat pozostaje w pełni uzasadnione i nie może być uznane za rozstrzygnięcie surowe, mając przy tym na uwadze, iż orzeczony okres oscyluje w dolnej granicy przewidzianej w art. 43 § 1 k.k., W ocenie Sądu II instancji środek karny w tej postaci we właściwy sposób zabezpieczy użytkowników dróg przed nieodpowiedzialnym oskarżonym, przez wyeliminowanie go z tego ruchu. Orzeczenie zakazu w tym wymiarze stanowić jednocześnie będzie dla G. S. (1) właściwą przestrożę, tak by w przyszłości unikał podobnych zdarzeń.

Nie znajdując zatem podstawy faktycznej ani prawnej dla uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego uznając tę apelację za bezzasadną, Sąd II instancji zaskarżony wyrok, jako trafny i prawidłowy utrzymał w mocy.

G. S. (1) jest osobą nie mającą stałej pracy, trudniącą się wykonywaniem prac dorywczych, nie posiadającą majątku, co powoduje, że zdaniem Sądu Odwoławczego nie byłby w stanie ponieść kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze. Na mocy art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zwolniono oskarżonego od zapłaty tych kosztów obciążając nimi Skarb Państwa.